Nr. 416. Kraków, Sobota 19 Sierpnia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwuraz. „ „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopena i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9: Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 31. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 8. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rosbach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Narady wojskowe w Rumunii.

Budapeszt, 19 sierpnia.

Donoszą tu z Bukaresztu:

Jak donosi »Steagul«, odbyły się **w rumuńskiem ministerstwie wojny narady**, w których uczestniczyli: prezydent gabinetu, sekretarz generalny ministerstwa wojny, komendant III korpusu armii, **tudzież rosyjski »attaché« wojskowy, pułkownik Tatarinow.**

Fałszywe pogłoski.

Budapeszt, 19 sierpnia.

»Az Est« donosi z Bukaresztu:

Niektóre dzienniki rusofilskie doniosły, że tutejszy austryacko-węgierski poseł hr. Czernin poczynił przygotowania do wyjazdu z Rumunii. Otóż zostało stwierdzonem, że **jest to wiadomość fałszywa**, która powstała na tle faktu, że hr. Czernin z powodu epidemii płonicy, która grasuje w Sinaia, wysłał swoje dzieci do Wiednia.

Deklaracya Niemiec wobec Rumunii.

Kopenhaga, 19 sierpnia.

»Berlingske Tidende« donosi:

Poseł niemiecki w Bukareszcie zwrócił uwagę rządu rumuńskiego na ten fakt, że pozwolenie Rumunii na przemarsz wojsk rosyjskich przez terytoryum rumuńskie byłoby sprzecznem z neutralnością Rumunii. Krok ten znajduje się w związku z wywodami prasy rumuńskiej, jakoby pozwolenie takie nie było wcale naruszeniem przez Rumunię obowiązków neutralności.

Rozmowa z cesarzem Wilhelmem.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Berlin, 19 sierpnia.

Berneński korespondent londyńskiego »Daily Mail« donosi:

Pewna bardzo wybitna osobistość neutralna, która w ubiegłym miesiącu była w Berlinie w urzędowej misyi i została zaproszona do cesarza Wilhelma, opowiadała, że podczas herbaty cesarz oświadczył pomiędzy innemi:

»Zdaje mi się, że angielskie twierdzenie, jakobym ja ponosił winę, że wybuchnęła obecna wojna, zakorzeniło się także pośród pańskich ziomków. Dziwna rzecz. Teorya ta opanowała widocznie moich nieprzyjaciół, a właśnie ci ludzie, którzy mnie obwiniają o wywołanie wojny, przedtem świadczyli o moich pokojowych chęciach. Nie zazdroszczę temu, kto dźwiga winę obecnej wojny. Sądzę, że historya uwolni mnie od tego podejrzenia. W pewnym stopniu każdy cywilizowany człowiek w Europie ponosi część odpowiedzialności z powodu tej wojny, a im wyższem jest jego stanowisko, tem większą odpowiedzialność. Dlaczego wy neutralni mówicie zawsze o militaryzmie niemieckim, a nigdy o despotyzmie rosyjskim, francuskiej idei odwetu i perfidyi angielskiej. Przyszłe pokolenia uczynią sprawiedliwy podział odpowiedzialności«.

Obława na Rosyan w państwach koalicyi.

Berlin, 19 sierpnia.

»Nationalzeitung« donosi z nad granicy rosyjskiej:

Jak wiadomo, na mocy osobnego porozumienia pomiędzy Rosyą z jednej strony, a Francyą, Anglią i Włochami z drugiej strony, zostali przebywający w tych trzech krajach Rosyanie, a przedewszystkiem polityczni emisaryusze, wcieleni do wojsk odnośnego państwa. I tak we Francyi wcielono bądź do legii cudzoziemskiej bądź do wojsk rosyjskich, walczących we Francyi, 3.400 rosyjskich emigrantów politycznych. Z tego poległo i stało się niezdolnym do boju 2.800. Do armii włoskiej zabrano 2.800 Rosyan, z których ubyło 842.

Nieufność Anglii do Stürmera.

Gnewa, 19 sierpnia.

»L'Eclair« donosi z Londynu:

Ambasador angielski w Petersburgu zażądał od rządu rosyjskiego przyjacielskich wyjaśnień co do zamiarów Stuermera, gdyż obiegają wieści, że **Stuermer ma być skłonny do zawarcia odrębnego pokoju**. Stuermer złożył oświadczenie, w którem wyraźnie podnosi **zupełną solidarność Rosyi z koalicyą.**

Król angielski we Francyi.

Gnewa, 19 sierpnia.

Wedle doniesień z Paryża o dwugodzinnej angielsko-francuskiej radzie gabinetowej, król angielski Jerzy i prezydent republiki francuskiej Poincaré brali w niej udział, równie jak w żywej dyskusyi, która wywiązała się pomiędzy generałami Haig, Joffre i Foch.

Walki wojsk bułgarskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 19 sierpnia.

Sztab generalny donosi pod datą 18 bm.: Wczoraj nasze wojska wskutek podjętej przez Serbów ofenzywy na froncie między Orsowo a jeziorem Presba, **pobiwszy nieprzyjaciela, podjęły za nim pościg i obsadziły miasto Florinę.** Po długiem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakował nieprzyjaciel wczoraj wieczorem nasze wysunięte stanowiska na południowy zachód od miasta Doirani naszą pozycyę koło wsi Dolczeni, ale **został odrzucony i zmuszony do ucieczki w nieładzie**, przyczem odniósł poważne straty. Później ponowił nieprzyjaciel atak, nie osiągając jednak większego sukcesu. Na reszcie frontu słabe starcia patroli.

Niemiecka eskadra lotnicza atakowała skutecznie koleje i kilka nieprzyjacielskich obozów. Wszystkie aparaty powróciły do stacyi wzlotu.

Radosławow o położeniu wojennem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 19 sierpnia.

Na ostatniem zebraniu deputowanych partyi rządowej oświadczył prezydent ministrów Radosławow o położeniu, że **Bułgarya jest dziś uzbrojona do odparcia każdego ataku, skądkolwiek mógłby on nastąpić.** Wobec wszelkich intryg, pochodzących ze strony nieprzyjaciela, Bułgarya pozostaje w najserdeczniejszych stosunkach do wszystkich swych sprzymierzeńców, którzy dobrze oceniają przyjaźń Bułgaryi i zarówno jak ona gotowi są wyjść z honorem z obecnych walk. Położenie na wszystkich frontach jest pomyślne i niema absolutnie żadnych powodów do zaniepokojenia. Ogólna ofenzywa koalicyi potwierdziła ponownie, że **potęga mocarstw centralnych nie jest złamana i, że zwycięstwa nie można im wydrzeć.**

Pod Salonikami.

Bazylea, 19 sierpnia.

»Zürcher Post« donosi:

Do Salonik przybyło kilka tysięcy żołnierzy włoskich.

Generał Sarrail oświadczył wobec deputacyi stronnictwa Venizelosa, że **czeka jeszcze na przybycie większych posiłków, poczem dopiero podejmie większą akcyę.**

Zatopienie łodzi podwodnej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Berlin, 19 sierpnia.

»Besler Nachrichten« donoszą z Kopenhagi, że pomiędzy Sztokholmem a Skagerrakiem została **niemiecka łódź podwodna zatopiona przez szwedzki krążownik.**

»Berliner Lokal-Anzeiger« ogłasza wiadomość z urzędowego źródła, że nie mogła to być niemiecka łódź, lecz albo angielska albo rosyjska.

Odbudowa portu Wenecyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Düsseldorf, 19 sierpnia.

»Düsseldorfer General-Anzeiger« donosi z Zurychu:

Jak donoszą z Medyolanu, port w Wenecyi został prawie zupełnie zburzony bombami przez lotników austryackich. Na odbudowę, która ma kosztować 12 milionów lirów, rząd wypłacił już zarządowi miasta pierwszą ratę.

Wywiady nad koleją Kijów-Sarny.

Amsterdam, 19 sierpnia.

»Russkij Inwalid« donosi:

Lotnicy austryacko-węgierscy bardzo pilnie odbywają loty wywiadowcze nad koleją Kijów—Sarny. Lotnicy rzucają bomby na plant kolejowy, któremu grozi znaczne niebezpieczeństwo.

Wybory w Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 19 sierpnia.

Według »Temps«, wybory greckie odbędą się dnia 27 września.

Deputacya opozycyi węgierskiej u cesarza.

Budapeszt, 19 sierpnia.

Przywódcy opozycyi węgierskiej, hr. Andrassy, hr. Apponyi i Rakowszky będą w poniedziałek przyjęci przez cesarza na osobnej audyencyi.

»Az Est« donosi w tej sprawie: Hr. Andrassy, który w ubiegłym tygodniu bezpośrednio po odjeździe kanclerza niemieckiego bawił w Wiedniu, odbywał przez kilka dni konferencye z miarodajnymi czynnikami. Na podstawie tych konferencyj uznali przywódcy opozycyi węgierskiej, że jest rzeczą konieczną, ażeby zjawili się przed cesarzem.

W rocznicę urodzin cesarza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 sierpnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Rocznicę urodzin cesarza obchodzono uroczyście w miejscu postoju naczelnej komendy armii. Rano muzyka wojskowa przeciągała wśród dźwięków przez miasto, poczem o godzinie 9 rano na placu dominującem nad miastem odbyła się msza polowa, w której uczestniczyli: marszałek polny arcyksiążę Fryderyk, szefowie sztabu generalnego, członkowie niemieckiej misyi wojskowej, bułgarski attache wojskowy, liczni oficerowie i naczelnicy władz. Po ukończeniu nabożeństwa odbyła się przed marszałkiem polnym defilada. O godzinie 2 po południu odbył się u naczelnego komendanta wojsk obiad galowy, który uświetnił swą obecnością cesarz niemiecki. Przed godziną 2 przybył cesarz niemiecki w uniformie austryacko-węgierskiego marszałka polnego, z większym orszakiem do głównej kwatery; arcyksiążę wprowadził go zaraz do namiotu obiadowego w parku, gdzie uczestnicy obiadu byli właśnie zebrani. Przy stole zasiedli nadto liczni wojskowi, pomiędzy nimi szef sztabu generalnego Conrad Hoetzendorf, który siedział po lewej stronie cesarza Wilhelma. Arcyksiążę wzniósł podniosły toast, w którym najpierw wyraził podziękę cesarzowi niemieckiemu za przybycie, poczem dał wyraz niezmiennej miłości i wierności dla cesarza Franciszka Józefa, który niechaj prowadzi armię, aż uderzenie nieprzyjaciół zostanie ostatecznie złamane i zwycięski pokój wywalczony. Następnie cesarz niemiecki odbył krótki cercle i opuścił po trzech godzinach pobytu miejsce naczelnej komendy armii.

Uroczyste nabożeństwo w Warszawie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Warszawa, 19 sierpnia.

Z okazyi rocznicy urodzin cesarza odbyło się o godzinie 10 przed południem w kościele Pijarów uroczyste nabożeństwo, na którem byli obecni: austryacko-węgierski poseł bar. Andrian, pułkownicy Paic i Sikorski, ze swymi sztabami. Ze strony niemieckiej przybyli: generał-gubernator, szef administracyi, komendant oraz oficerowie i urzędnicy tutejszych sztabów i władz. W południe odbył się na zamku obiad galowy, podczas którego generał- gubernator wzniósł okrzyk na cześć cesarza.

Z Warszawy.

— 16 sierpnia.

(Urząd pojednawczy. — Z Tow. kredytowego ziemskiego).

Na porządek dzienny aktualnych spraw miejskich wpłynęła sprawa reorganizacyi urzędu pojednawczego, mającego na celu łagodzenie zatargów między właścicielami domów a lokatorami.

Magistrat, wychodząc z założenia, iż urząd pojednawczy złożył przez trzymiesięczny czas swego istnienia dowód, że może bardzo użytecznie pracować, osiągnął bowiem 45 procent pojednań w rozpoznanych sprawach, że w chwili obecnej leży przeszło 10.000 spraw jeszcze nie załatwionych, że przeto dalsze istnienie urzędu pojednawczego jest niezmiernie pożądane, urząd zaś nadal pracować bezpłatnie nie może bez nadużywania dobrej woli grona prawników, prowadzących jego sprawy, uchwalił:

„Wnieść projekt odpowiedniego etatu do rady miejskiej z wnioskiem o zatwierdzenie“.

Przy sposobności dyskusyi nad tą sprawą wyjaśniło się, że działalność urzędu pojednawczego słabnie i, że wzmaga się systematycznie procent osób, które nie chcą poddawać swych spraw pod rozważanie komisyi. Gdy w maju procent spraw nierozpoznanych, wskutek niestawiennictwa wyniósł 37,5 procent, w czerwcu stosunek ten wyniósł 41 procent, w lipcu 45 procent.

Jest to objaw smutny. Urząd pojednawczy jest organem, mającym na celu obronę zarówno właścicieli domów, jak lokatorów. Dobra wola i obywatelskie poczucie obowiązku urzędu pojednawczego powinny być należycie oceniane i zrozumiane. Do jakiego stopnia zaostrza się położenie na tle zatargów o komorne, świadczy fakt, że w danej chwili wniesiono do urzędu pojednawczego blizko 4000 wyroków eksmisyjnych, z prośbą o pośrednictwo i pomoc.

Prezydyum urzędu nie posiada obecnie mocy zawezwania strony pozwanej do stawienia się. Z tego względu prezydyum opracowało memoryał do magistratu z prośbą o wystąpienie w tej mierze do władz okupacyjnych i o powiększenie egzekutywy przez uzupełnienie statutu następującymi przepisami:

„1) Lokatorzy, gospodarze, dłużnicy i wierzyciele hipoteczni obowiązani stawić się na wezwanie urzędu pojednawczego. Za niestawienie się wezwanego bez usprawiedliwionej przyczyny urząd pojednawczy ma prawo nałożyć na niego karę pieniężną do wysokości 50 rb. 2) Winny złożenia w urzędzie pojednawczym świadomie fałszywych objaśnień, płaci karę do wysokości 500 rb. 3) W sprawach sądowych z pozwów o zapłatę komornego lub procentów od sum hipotecznych, oraz o wynikające stąd skutki prawne, sąd winien przed zawyrokowaniem wysłuchać opinii urzędu pojednawczego“.

Nadto urząd pojednawczy prosi, aby zarząd miasta wystąpił do władz o wydanie w drodze prawodawczej rozporządzenia następującego:

„Wykonanie wyroków sądowych, nakazujących eksmisyę z mieszkań, a zapadłych bez uprzedniej opinii urzędu pojednawczego, wstrzymuje się do czasu rozpoznania sprawy w urzędzie pojednawczym“.

Poważnie zakrzątała się około uregulowania spraw swoich z dłużnikami dyrekcya Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Na ostatniem posiedzeniu władz naczelnych Towarzystwa uchwalono: egzekucyę zaległości z rat wznowić po dzień 15 października b. r.: t. zw. „grosz administracyjny“ przy racie drugiej 1916 roku pozostawić bez zmiany, to jest po 2 kop. od każdych 100 rubli pożyczki zahipotekowanej; sumę 4 procentowych listów zastawnych, która ma być umorzona przy racie drugiej r. b., w połowie wylosować, w połowie wykupić na giełdzie. Określenie dokładnej sumy projektowanych obligacyj, na realizacyę kuponów i listów zastawnych, ulegających umorzeniu, uchwalono odłożyć; odpowiednie decyzye poweźmie w tej sprawie komplet kadencyjny komitetu Towarzystwa.

Ostateczny termin składania podań w sprawie udzielania ulg z powodu klęsk wojennych określono na dzień 1 listopada b. r. i wybrano delegatów taksowych na czas od dnia 1 stycznia 1917 roku do dnia 31 grudnia 1918 roku.

Kronika.

Kraków, 19 sierpnia.

W miejsce ś. p. Tomasza Sołtysika, dyrektora III gimnazyum, zostanie powołany do Rady miejskiej w Krakowie inżynier p. Edward Uderski, który przy wyborach w roku 1911 otrzymał największą liczbę głosów w I kole po wybranych radcach.

Chleba zabrakło dzisiaj w Krakowie, gdyż piekarzom wyszły ostatnie zapasy mąki, a nowych jeszcze nie otrzymali, wskutek czego produkcya pieczywa została ograniczoną. Nadto piekarze żalą się powszechnie na jakość otrzymywanej mąki pszennej pruskiej i kukurudzianej.

Z aprowizacyi Krakowa. Celem obniżenia wysokich cen owoców, sprzedawanych na targach i w sklepach w mieście, przeprowadziło miejskie biuro aprowizacyjne na zarządzenie prezydyum miasta pertraktacye z właścicielami handlów owocowych w sprawie unormowania dowozu owoców z Królestwa Polskiego.

Ponadto poczyniło to biuro aprowizacyjne starania, celem uzyskania dla potrzeb miasta podwyżki przyznanego kontyngentu spirytusu denaturowanego, jako też czyni przygotowania, mające na celu ustanowienie ceny maksymalnej na spirytus czysty.

Sprzedaż jarzyn. Miejskie biuro aprowizacyjne w Krakowie zawiadamia, że z powodu anormalnie wygórowanych cen jarzyn w mieście, na zarządzenie prezydyum miasta zamówiło większe ilości jarzyn w Czechach i jarzyny te sprzedawać będzie w dniach najbliższych w miejskich kramach.

Rekwizycya metali w Krakowie. Termin zbiórki metali w Krakowie dobiega końca, obecnie odbywa się zwożenie i porządkowanie złożonego przez publiczność materyału w sali przy ul. Franciszkańskiej pod l. 4. Zebrano dotąd około 15.000 kilogramów różnych sprzętów i naczyń metalowych. Termin składania metali przedłożono na dni kilka, obecnie wszystkie komisye odbiorcze urzędują przy ulicy Franciszkańskiej pod l. 4. — Przed odebraniem przez wojskowość zebranych sprzętów metalowych i wysyłką ich do głównej Centrali, wszystkie przedmioty przejrzy zaproszony w tym celu dyrektor Kopera: zdarzało się bowiem, że wśród złożonych rzeczy znachodziły się przedmioty, mające wartość artystyczną lub historyczną. W sali przy ulicy Franciszkańskiej pod l. 4 znajduje się już ogromny magazyn złożonych przedmiotów. Są tam liczne moździerze, dzbany, samowary, wanny, świeczniki, misy, garnki, rondle i t. p. i t. p.

Wygrane loteryi artystycznej w Parku Jordana. Jak wiadomo, podczas wczorajszego festynu w Parku Jordana urządzono loteryę artystyczną, na którą pp. Mączyński, Piotrowski i Zawiejski ofiarowali cztery piękne akwarele. Przy losowaniu I wygrana padła na nr 448, II na nr 2, III na nr 194 i IV na nr 424.

Zarząd wodociągu miejskiego wzywa właścicieli realności, względnie administratorów, aby zarządzili zbadanie swoich urządzeń wodociągowych domowych i wszelkie usterki bezzwłocznie usunęli.

Zarazem wzywa zarząd powyższy wszystkich mieszkańców miasta do oszczędzania wody wodociągowej.

Kronika lwowska.

Wyniki podróży delegacyi lwowskiej do Wiednia. Ubiegłego tygodnia, jak już donosiliśmy, wyjechała do Wiednia delegacya, złożona z pp. zast. komisarza rządowego Fiedlera, oraz członków Rady przybocznej ks. kan. Badeniego, prof. dr Chłamtacza i nadradcy Rybickiego, celem wręczenia rządowi memoryału o bezzwrotną subwencyę w sumie 15 milionów koron. Delegaci jawili się u prezydenta ministrów hr Stuergkha, u ministra skarbu Letha, u ministra Galicyi eksc. Morawskiego i wielu innych. Delegaci, wręczając memoryały, przedstawiali postulaty miasta, prosząc o rychłe ich załatwienie. Wszyscy ministrowie przyjęli delegacyę nadzwyczaj przychylnie, składając przyrzeczenia, że rząd przyzna miastu pewną sumę na pokrycie szkód wynikłych skutkiem wojny, a zwłaszcza inwazyi.

Delegacya, wracając z Wiednia, spędziła parę dni w Krakowie, gdzie zwiedzano wystawę Sztuki polskiej. O ile fundusze na to pozwolą, miasto zakupi kilka cennych prac współczesnych malarzy dla galeryi miejskiej.

Powrót zakładników lwowskich z Rosyi. We środę po południu przyjechał do Lwowa wiceprezydent miasta adw. dr Schleicher, którego Rosyanie wywieźli w czerwcu ubiegłego roku. — Profesor uniwersytetu dr Beck powrócił do Krakowa, gdzie mieszka jego rodzina i tu zabawi jakiś czas.

Jak się dowiaduje „Gazeta Wieczorna“ nadeszła do ministerstwa spraw zagranicznych depesza, że rząd rosyjski zgadza się na wymianę w dalszym ciągu p. Stromengera, właściciela fabryki powozów we Lwowie, znajdującego się obecnie w Jenisiejsku. W dalszym ciągu ma być uwzględniony do wymiany dr Diamand, wiceprezes Zboru izraelickiego we Lwowie.

W pierwszej czwórce uwolnionych przez Rosyan, prócz dra Becka, dra Fedaka i dra Schleichera był też p. Solich, obywatel z Wrocławia, syn fabrykanta. Rosyanie zabrali go ze sklepu ojca w Łodzi. Obecnie powrócił on do Wrocławia.

Z kraju.

Szkoła gospodyń wiejskich w Podegrodziu. — Z dniem 1 października b. r. otwarty zostanie kurs nauki w powiatowej Szkole gospodyń wiejskich w Podegrodziu w powiecie Nowosądeckim.

Zadaniem powiatowej Szkoły gospodyń wiejskich w Podegrodziu jest wykształcenie i wychowanie dziewcząt włościańskich w praktycznym zawodzie gospodarstwa wiejskiego. Warunkiem przyjęcia do zakładu jest: ukończenie szkoły ludowej; ukończenie przynajmniej 15 lat życia, tudzież fizyczne i moralne uzdolnienie stwierdzone świadectwami zdrowia i moralności; oraz złożenie egzaminu wstępnego na dowód, że kandydatka zdoła korzystać z nauki w zakładzie udzielanej. Ilość uczenic ograniczona jest do 24; wszystkie uczenice obowiązane są mieszkać w internacie zakładowym.

Rozpocząć się mający kurs nauki trwać będzie 9 miesięcy, a mianowicie od 1 października b. r. do 30 czerwca 1917 r. i obejmie całokształt wykształcenia i wychowania gospodarczego. Nauki udziela się bezpłatnie.

Za utrzymanie w internacie składają uczenicę opłatę w wysokości 36 K miesięcznie. Uczennice ubogie mogą być od opłaty uwolnione w całości lub w części — przyczem uczenice z powiatu nowosądeckiego pochodzącego mają pierwszeństwo w uzyskaniu zwolnienia od opłaty, lub zniżki opłaty szkolnej. Podania o przyjęcie do zakładu należy wnieść najdalej do 15 września b. r. na ręce Kierownictwa powiatowej Szkoły gospodyń wiejskich w Podegrodziu, które też udziela bliższych wyjaśnień i informacyi.

Koncert p. Pilarz-Mokrzyckiej w Zakopanem. — Jutro wieczorem odbędzie się w Zakopanem w sali „Morskie Oko“ koncert p. Maryi Pilarz-Mokrzyckiej przy udziale artystów opery krakowskiej. Na program złożą się duety i arye z oper „Tosci“ i „Fausta“.

Z ziem polskich.

Zgon szwagra A. Mickiewicza. W dniu 12 b. m. zmarł w Warszawie i tam pochowany został Leon Szymanowski, b. właściciel dóbr Kossów mniejszy w Radomskiem.

Ś. p. Leon Szymanowski był szwagrem Adama Mickiewicza, Teofila Lenartowicza i Jana Nepomucena Leszczyńskiego, dyrektora zakładu wychowawczego w Warszawie.

Reorganizacya komitetów parafialnych w okupacyi austryackiej. »Dziennik Narodowy« donosi: Wobec wydanej przez główny Komitet ratunkowy w Lublinie szczegółowej instrukcyi dla komitetów ratunkowych w obwodach, która przyjmuje podział komitetów wedle gmin, a nie wedle parafij, istnienie dotychczasowych komitetów parafialnych stało się niemożliwe. Komenda obwodowa w Piotrkowie rozwiązała zatem powyższe komitety, zarządzając równocześnie wybory gminnych komitetów. Wybory odbędą się dnia 20 b. m. w godzinach najbardziej dogodnych dla mieszkańców danej miejscowości.

Zakres działalności gminnych komitetów został znacznie rozszerzony, a w szczególności obejmuje: 1) Stwierdzenie potrzeb ludności gminy i celem ich zaspokojenia zawiadomienie o nich komendy obwodowej. 2) Zbieranie danych o stanie sanitarnym gmin, oraz o ilości osób, pozbawionych pracy i staranie się już to bezpośrednio, już to za pomocą komendy obwodowej o pośredniczenie między poszukującymi pracy a pracodawcami. 3) Zbieranie funduszów, organizowanie i udzielanie pomocy z własnej inicyatywy, lub stosownie do rozporządzeń komendy obwodowej zwalczanie pijaństwa i t. d.

Do gminnych komitetów ratunkowych należeć powinni przedstawiciele duchowieństwa, większej własności, przemysłu, przedstawiciele mniejszej własności, możliwie z każdej wioski lub osady i nauczyciele. Wójt gminy oraz sędzia pokoju, zamieszkali w danej gminie, wchodzą w skład komitetu z tytułu swego urzędu.

Wybrani członkami komitetu gminnego wybierają ze swego grona: 1) prezesa, 2) wiceprezesa, 3) kasyera i dwóch członków zarządu, oraz kilku delegatów do powiatowego komitetu ratunkowego. — Zarządowi przysługuje prawo kooptacyi, zebrania zarządu winny się odbywać raz na tydzień, ogólne zebranie komitetu raz na miesiąc.

Odbudowa zniszczonych miejscowości w Królestwie Polskiem. W »Dzienniku Urzędowym« czytamy: Na podstawie rozporządzenia naczelnego wodza armii z dnia 6 lipca 1916 roku uprawniono generał-gubernatorstwo dla obszaru, okupowanego w Polsce, do uzupełnienia i zmiany obowiązujących ustaw krajowych, o ile na podstawie tychże jest zupełnie niemożebnem odbudować na czas i celowo zniszczone miejscowości i usunąć szkody wojenne w budynkach, komunikacyach, wodociągach i kanalizacyach w ten sposób, aby warunki bytu i położenie gospodarskie ludności nie były nadal na szwank narażone.

Po odbudowie miejscowości i po usunięciu szkód wojennych, będą rozporządzenia w tym celu wydane uchylone i wejdą znowu w życie ustawy krajowe.

Zamość. (Rocznica 6 sierpnia). Dwuletnie walki Legionów uczcił Zamość nabożeństwem ku czci poległych legionistów i wieczorem muzykalno-wokalnym. W nabożeństwie żałobnem wzięła in corpore udział miejscowa Komenda obwodowa z pułk. Fischerem na czele, jakoteż przedstawiciele wszystkich w Zamościu stacyonowanych oddziałów armii. Podczas wieczoru grano bardzo udatnie sztukę Jadwigi z Łobzowa „Kto idzie?", osnutą na tle walk legionowych. Po mieście sprzedawano znaczek legionowy. Loterya fantowa musiała zostać odłożoną z powodu niepewnej pogody na najbliższą niedzielę.

Dochód z przedstawienia, znaczka i loteryi przeznaczony jest na Departament Opieki N. K. N. dla byłych legionistów. Dotychczas fundusz ten zasilony został kwotą 500 K.

Gwałtowna burza w Poznaniu. Święto Matki Boskiej zielnej zaznaczyło się w Poznaniu gwałtowną burzą. Od samego rana padał rzęsisty deszcz prawie bez przestanku, a w godzinach popołudniowych zerwała się gwałtowna burza z grzmotami i błyskawicami, równająca się niemal katastrofie żywiołowej; deszcz lał jak z cebra, powodując powódź. Woda płynęła strumieniami i zalewała w niektórych miejscach sklepy i mieszkania sklepowe. Celem usunięcia niebezpieczeństwa powodzi wezwano do pomocy straż pożarną w nie mniej niż w 30 wypadkach. Na Dolnej Wildzie stanęły pod wodą wszystkie niżej położone ogrody i sady. Około godziny 5 wezwano straż pożarną do koszar trenów, gdzie wskutek uderzenia piorunu zapaliła się szopa z zapasami siana i słomy. Dopiero o zmierzchu ustał deszcz zupełnie, niebo wypogodziło się znowu i we środę zapanowała już najwspanialsza wprost wymarzona pogoda.

Ze świata.

Akcya ratunkowa dla austro-węgierskich jeńców wojennych w Rosyi. Austryackie Tow. Czerwonego Krzyża komunikuje: W ostatnich dniach odbyła się w Sztokholmie narada zastępców amerykańskiej ambasady w Petersburgu, pruskiego ministerstwa wojny, oraz centralnego Biura wywiadowczego dla jeńców niemieckiego i szwedzkiego Czerwonego Krzyża, w sprawie zaopatrzenia naszych jeńców w Rosyi i na Syberyi w zimowe ubrania, bieliznę i t. d. na nadchodzącą zimę. — Prace w tym kierunku już rozpoczęto i w najbliższych dniach delegaci duńskiego Czerwonego Krzyża, oraz siostry austryacko-węgierskiego Czerwonego Krzyża rozpoczną z Petersburga podróż do obozów jeńców. W państwie niemieckiem dla zebrania środków na zaopatrzenie jeńców urządzono wielkie ogólne zbiórki, w Austro-Węgrzech, aby nie osłabiać publicznej ofiarności na rozliczne cele humanitarne, ministerstwo wojny, podobnie jak w roku przeszłym, wzięło na siebie wszystkie koszta tej całej akcyi zaopatrzenia jeńców w Rosyi i na Syberyi.

Oszczędności żołnierzy. Kwoty pieniężne, jaki pozostający w polu wojskowi, zaoszczędziwszy, przesyłają swym rodzinom w głąb państwa, są bardzo znaczne i w ciągu ubiegłych dwóch lat wojny dosięgły ogółem sumy przeszło 400 milionów koron. W rachunku objęto wszystkie kraje monarchii austryacko-węgierskiej, a także Bośnię i Hercogowinę. Przesyłki pieniężne w pierwszych miesiącach wojny były mniejsze i rzadsze, a w miarę trwania wojny zwiększały się. I tak n. p. w grudniu 1914 roku wynosiły przesyłki z pola 2,767.000 koron, a w styczniu 1915 r. już 10,599.000 koron i ciągle wzrastając dosięgły w czerwcu 1915 r. kwoty 18,074.000 koron, a w lipcu tegoż roku kwoty 28,707.000 koron. Był to coprawda rekord, bo w następnych miesiącach suma przesłanych z pola pieniędzy spadła, wszakże przeciętnie wynosiła 25 mil. koron. W roku bieżącym najwięcej przysłano pieniędzy w kwietniu, bo 30,619.000 koron, a w maju już tylko 29,113.000 i w czerwcu 28,647.000 koron.

Konfiskata książki Dmowskiego. Sąd karny krajowy w Pradze zarządził konfiskatę książki Dmowskiego p. t.: „Niemcy ,Rosya i Polska", która ukazała się w przekładzie czeskim w Pradze w roku 1908.

Zgon wybitnego lekarza angielskiego. Niedawno zmarł w Kut-el-Amare, wskutek udaru słonecznego, wybitny chirurg angielski, Wiktor Horsley. On to pierwszy, jeszcze jako bardzo młody lekarz, odważył się na otwarcie stosu pacierzowego i usunięcie narostu, ugniatającego mlecz pacierzowy. Od tej pory operacyj podobnych z dobrym skutkiem przeprowadzono wiele i wielu ludzi uniknęło tym sposobem utraty zdolności chodzenia, lub powolnej śmierci. On to wskazał nowe drogi, a lekarze krocząc dziś jego śladem, wskutek operacyi czaszek przywracają życie wielu ciężko rannych. Tragizmem Horsley'a było to, że będąc gorązwolennikiem ruchu pokojowego padł ofiarą wojny.

Wielkie straty Włochów. Londyńskie „Daily News" donoszą z Medyolanu, że wszystkie tamtejsze szpitale są przepełnione rannymi. Rząd włoski zwrócił się do francuskiego kierownictwa wojskowego z prośbą o oddanie do dyspozycyi dla rannych włoskich szpitali na Riwierze. Po zdobyciu Gorycyi przywieziono do Medyolanu 50.000 rannych Włochów.

Straty rosyjskie. Wedle wiadomości nadchodzących z Rosyi, panuje tam ogromne zaniepokojenie z powodu olbrzymich strat poniesionych przez wojska rosyjskie. Władze rosyjskie postanowiły nie ogłaszać z tego powodu list strat. Ostatni wykaz strat, zestawiony przez kijowski urząd centralny stwierdza, że straty te wynoszą około 600.000 żołnierzy i 40.000 oficerów.

Zmarli:

Marya z Rostkowskich Czekierukowa, zmarła w Krakowie dnia 18 b. m. w wieku lat 54.

Jan Czader, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 54, zmarł dnia 18 b. m. w Krakowie.

Festyn w parku Jordana.

Kraków, 19 sierpnia.

Wczorajszy festyn, urządzony z powodu urodzin cesarskich, zgromadził niebywale wielką liczbę uczestników. Już od godziny 3 po południu płynęła publiczność z miasta ulicą Wolską i Aleją 3-go Maja do parku: pieszo, dorożkami i tramwajami, których wozy były przepełnione, pomimo, że czepiano je po trzy. Przy kasach, sprzedających bilety, których było dwie na Alei Trzeciego Maja a jedna u wejścia do parku, panował ścisk nieopisany.

Jeszcze większy tłok panował u wejścia do parku. Można go sobie wyobrazić, jeżeli się zważy, że w ciągu półtorej godziny przez wązkie wejście weszło około pięciu tysięcy ludzi, zatrzymujących się w dodatku przy okazywaniu i oddawaniu biletów. Porządku pilnowali nie tylko policyanci, ale i żandarmerya twierdzy z nadporucznikiem Sandigiem na czele, który z ramienia komendy twierdzy kierował służbą bezpieczeństwa na festynie. Policyanci, ustawieni w podwójnym łańcuchu i żandarmi, z trudem kierowali ruchem publiczności.

Wewnątrz parku zapanował po godzinie czwartej ruch niezwykły. Wszystkie aleje przepełnione były publicznością, krążącą gęsto i gromadzącą się przy licznych »atrakcyach«, których nie brakło w każdym kąciku i na każdej ścieżce parku. Kioski z kwiatami, z kartami, z pamiątkami aktualnemi na cele opieki wojennej, z wyrobami inwalidów z krakowskiego szpitala rezerwowego — na każdym kroku czyhały na przechodnia, apelując do jego ofiarności i — kieszeni. I trzeba przyznać, że na apele te odpowiadano bardzo chętnie i bardzo licznie. Oczywiście, że największą frekwencyą cieszyły się bufety, zwłaszcza popularnością cieszył się bufet przy rowach strzeleckich, w którym sprzedawano same specyalności czasów wojennych: gulasz z kuchni polowej, przyrządzony przez jeńców rosyjskich, prawdziwe pszenne »kajzerki« i »solodrążki« po 20 hal., które publiczność, prócz innych specyałów, wprost rozchwytywała.

Miejscem, najwięcej budzącem ciekawości i gromadzącem najliczniejszych widzów, był okręg, w którym urządzono „prawdziwe" rowy strzeleckie, mimo że trzeba było do nich kupować osobne bilety. Głęboko wykopany rów, wijący się zygzakowato, zaopatrzony w przejścia, rowy łącznikowe, ziemianki i t. d., zaopatrzone w zasieki druciane, i rozlegający się od czasu do czasu terkot karabinu maszynowego składały się na obraz wojny, straszący niekiedy nie na żarty bardziej nerwowych „cywilistów". Odważniejsi oglądali pilnie dwa karabiny maszynowe, stojące w rowie, których działanie uprzejmie objaśniali wojskowi. Karabiny tem bardziej były interesujące, że oba były zdobyczne, rosyjskiego pochodzenia. Tak samo zdobyczne wystawiono niedaleko rowów dwie, i przy biuście cesarza również dwie, 8-centymetrowe polowe armaty rosyjskie, wyrobione w zakładach rosyjskich, wszystko modele najnowsze, budziły wielkie zainteresowanie wśród zwiedzającej publiczności.

Zabawie sprzyjała pogoda, urozmaicały ją dźwięki ciągle przygrywających orkiestr, które koło 7 połączone, pod kierownictwem dyrygienta dra Plessa, wykonały „koncert monstre", niedaleko pomnika dra Jordana. Tam też ustawiono na białym postumencie biust cesarza, w dekoracyi, ze złotymi nad nim inicyałami; pod postumentem klomb kwiatowy przedstawiał białego polskiego orła na amarantowem tle. Biust ten cesarza był też środkowym punktem t. zw. „hołdu lotników", który był kulminacyjnym punktem festynu. Wzięła w nim udział cała eskadra aeroplanów, która nadleciała od strony Rakowic. Podczas gdy cztery latawce krążyły wysoko w powietrzu, jeden opuszczał się bardzo nisko, zataczając niewielkie kręgi i śmiałe wykonywując zwroty, raz nawet koziołka powietrznego à la Pegoud; rzucał przytem na park bukiety. Grad oklasków publiczności towarzyszył tym ewolucyom; potężny furkot śmigła łączył się z jednoczesnym hukiem strzałów karabinu maszynowego, potęgując nastrój „wojenny" zarazem i uroczystościowy.

Ewolucye lotników trwały długo i skończyły się już o zmroku. Festyn jednak po zachodzie słońca bynajmniej się nie skończył, owszem rozgorzał na nowo. Rozbłysły wszędzie różnokolorowe lampki, zaczęły wzlatywać w górę ognie sztuczne, salwy karabinu maszynowego stały się coraz częstsze, reflektory z rowów strzeleckich mieczami światła rozcinały ciemności, oświetlając park i drogę w poszukiwaniu za „nieprzyjacielem", który coraz bardziej zbitym tłumem otaczał rowy. Gwar i zabawa wciąż się wzmagały i przeciągnęłyby się zapewne do późnej nocy, gdyby na to pozwolili kierownicy festynu. Wkrótce wyczerpały się też wszystkie atrakcye; opróżniły się bufety i rozlosowano loteryę artystyczną, na której cztery wygrane stanowiły akwarele, ofiarowane przez pp.: Mączyńskiego, Piotrowskiego i Zawiejskiego. Zaczęła wreszcie odpływać i publiczność, której jeszcze drogę na deptaku urozmaicały spalane różnokolorowo ognie bengalskie i światła reflektoru z kopca Kościuszki.

Cały festyn udał się znakomicie; komitet składający się z pp.: wiceprez. miasta Rollego, Sarego, pułkownika Kugela z ramienia komendy twierdzy i kapitana inżynieryi Kuhna, które dziełem i pomysłem było całe urządzenie techniczne parku na festyn, zorganizował go świetnie. Pomagał mu gorliwie i skutecznie komitet pań, w którego skład weszły między innemi panie: Michałowa Chylińska, gen. Matylda Nastoupilowa, drowa Jaworska, inż. Krzyżanowska, pułkownikowa Wessely'owa z córką, p. Kreczmerowa, trzy panie Zarzyckie, p. Merunowiczowa, p. Słonecka, p. Krzetuska, p. Adela Zollowa i p. generałowa Gąsiecka. To też zapewne dochód z festynu, przeznaczony na wdowy i sieroty po żołnierzach galicyjskich z c. i k. armii oraz po legionistach, będzie bardzo znaczny.

Echa letnie.

Krynica, 12 sierpnia.

(Sezon tegoroczny. — Aprowizacya. — Wizyta namiestnika. — Uroczystość legionowa. — Teatr. — Zakład hr. Skarbka).

Tegoroczny sezon w Krynicy można pod względem frekwencyi nazwać szczęśliwym. Pokazuje się, że można przyzwyczaić się do wojny i wieść życie normalne i ratować zdrowie swoje w uzdrowiskach, które tego roku osiągnęły wcale pokaźną liczbę kuracyuszów. Cyfra ich w Krynicy waży się między 1500—2000. Aprowizacya stosunkowo nie najgorsza, ale w sąsiedniej Muszynie lepsza. — Zwierzchność gminna coprawda składa winę na instytucyę dla inwalidów i legionistów, ale zaopatrywanie to należy uważać za tendencyjne, bowiem szpitale wojskowe aprowizuje wojskowość, przyczynę drożyzny zaś, jaka panuje, upatrywać należy w niedozorowaniu ze strony gminy i starostwa cen maksymalnych.

Kąpiele za to mamy znakomite. Przed kilku dniami była tu komisya złożona z pp. Zubera i Marchlewskiego, oraz inżynierów z namiestnictwa w sprawie dalszych prac koło głębokich wierceń i dalszych ujęć innych źródeł mineralnych.

Skwery mamy takie same jak roku zeszłego; zarosłe trawą ścieżki pokryły chwasty, tylko przed domem zdrojowym zaczerwieniły się wieńcem szkarłaty koło gazonu, oraz kilkanaście drzewek fuksyi. Tu i ówdzie koło fontanny wynurza się z pomiędzy nieściętych trawników na wysokim pniu palma skurczona od chłodu. Fontanna rzuca bezustannie deszcz śpiewnych kropli, któremu wtóruje melancholijny szum sąsiedniego parku. — Na drogach i ścieżkach wyboje, które w czasie deszczu zalewa woda, trzeba więc często bawić się w gimnastyków. Ławki w parku spróchniałe grożą niebezpieczeństwem w razie ich użycia.

Na deptaku, gdy słońce zaświeci, roi się od gości, widzimy nawet strojne damy, spotykam też wiele znajomych osób, jako stałego gościa Krynicy p. Erazma Świerczewskiego, konsula Francyi, p. prezydentową Rutowską z córką, dr Leo z rodziną, p. Germana z żoną, dra prof. Ciemniewskiego, p. Fr. Macharskiego i wiele innych; pomiędzy legionistami majora Żymirskiego. — Spodziewamy się też tutaj w niedalekiej przyszłości naszej znakomitej śpiewaczki p. Ady Sari, która zjechała w swe rodzinne strony do Starego Sącza.

W pierwszych dniach lipca przyjechał do Krynicy namiestnik baron Diller i pozostał cały dzień. Zwiedził z wicepr. p. Ustyanowskim zakład kąpielowy, schronisko dla legionistów w zakł. dra Skórczewskiego, oraz zakład hr. Pelagii Skarbek pod nazwą „Opieka nad inwalidami", wyrażając się o inicyatorce tej z ogromnem uznaniem.

Teatr w Krynicy pod dyrekcyą p. Dantego Baranowskiego jest jedyną przyjemnością i osłodą spragnionego rozrywki kuracyusza. — Repertoar ułożony starannie i urozmaicony. Obok sztuk poważnych, mamy przeważnie komedyę. Zespół artystów nader szczęśliwy ściąga setki widzów. — Na czele jego ulubieniec publiczności Ferdynand Feldmann, z młodszych artystów pp. Czarnowski i Boehlke, Leszek Stępowski, p. Benda, komik, p. Biesiadecki, panie Hohenlinger, Czajkowska, Zawadzka, Bogusławska, Bielińska, Arciszewska.

Dnia 6 b. m. jako w rocznicę przekroczenia granic Królestwa Polskiego przez Legiony odbyło się w kościele uroczyste nabożeństwo, na którem ks. dr prof. Ciemniewski wygłosił kazanie patryotyczne, popołudniu zaś odbył się w sali domu zdrojowego koncert z współudziałem p. Feldmanowej, art. opery lwowskiej, która wdzięcznie i z finezyą odśpiewała parę pieśni polskich, przyjętych burzą oklasków, p. Feldmann wygłosił kilka monologów, a chór legionistów odśpiewał szereg pieśni żołnierskich, na zakończenie zaś p. Zygmunt Dygat, pianista, odegrał kilka Chopinowskich utworów, pojętych i odczutych bardzo subtelnie.

Zapowiedziany w najbliższej przyszłości koncert tego cenionego pianisty budzi żywe zainteresowanie publiczności. Wieczorem tegoż dnia odbył się w przepełnionym teatrze uroczysty wieczór, na którym odegrano pieśń z roku 1831 „Warszawiankę". Przedstawienie poprzedziło przemówienie prezesa dr Lud. Germana, deklamacya p. Bendy, oraz p. Czarnowskiego, wreszcie pieśni narodowe chóru legionistów, przyjmowane burzą oklasków.

Na pierwszy plan w naszem uzdrowisku wysuwa się znany dzisiaj na całą Polskę zakład sanatoryjny dla legionistów hr. Pelagii Skarbkowej. Zaraz w pierwszych dniach skupiła ona koło siebie grono kobiet, przywdziała wraz z niemi niebieską szatę „Siostry" i oddała się cała na usługi polskiego żołnierza. Słysząc wiele wzniosłych rzeczy o tym zakładzie, wstąpiłam na pewien czas do tych „błękitnych sióstr" z zamiarem nietylko zbliżenia się do nieszczęśliwych, ale także celem poznania się z tą niezwykle wysoko moralnie stojącą instytucyą. — Siostry wszystkie razem pod opieką wybranej przez hrabinę przełożonej p. Maryi Opieńskiej i najstarszej mateczki p. z hr. Dzieduszyckich Henzelowej pełnią od wczesnego rana po poszczególnych willach służbę pielęgniarek z iście chrześciańską miłością. Wstają wcześnie, idą do swoich zajęć, po których u jednego zasiadają stołu. Rygor wojskowy, wzajemna pomoc i uległość, bezustanna praca, oraz posłuszeństwo cechują te ochotniczki.

Będąc kilkakrotnie przy wydzielaniu obiadu i kolacyi i byłam zdumioną tą iście wojskową akuratnością w rozmierzeniu porcyi, które sumiennie odważano. Właśnie wtedy podawano doskonale przyprawioną zupę grzybową, okraszoną świeżą słoniną, porcye pieczonej cielęciny ze sosem i grysikiem, oraz kompot. Już sam widok i zapach potraw mówił o ich jakości, w dodatku przed każdem wydawaniem menażu dr Jaworski probuje każdej potrawy. Wszystko tam odbywa się z ogromną uwagą na chorych, których otacza się opieką, jakiej napewno nie mieliby nigdy w domu, porządek zaś w jakim wydają w przeciągu godziny około tysiąca porcyj jest zadziwiający. — Żołnierz w zakładzie hr. Skarbkowej po za tą, ma także opiekę moralną i rozwija się umysłowo. Biblioteka miejscowego proboszcza ks. Jasiaka dostarcza inwalidom stosów książek odpowiednich ich poziomowi umysłowemu.

Ostatnio hr. Skarbkowa zaprowadziła kurs, na którym rekonwalescenci będą rozwijać swe zdolności w kierunku przemysłu do jakiego się skłaniają. Na cel ten proboszcz miejscowy oddał na plebanii jedną salę, którą przeznaczył zarazem na czytelnię.

W tych dniach otrzymała hr. Skarbkowa od hr. Lamesana 30 krów dla własnego gospodarstwa mlecznego, oraz 1000 owiec na przemysł wełniany, ponieważ zaś w Krynicy brak pastwisk, wydzierżawiono je w sąsiednim Tyliczu i tam inwentarz założono.

Dr Rychter-Janowska.

Za frontem pod Verdun'em.

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca — pisze jeden z przygodnych korespondentów »Berliner Lokal-Anzeigera« — przebywałem w R..., bardzo miłem miasteczku górniczem Lotaryngii francuskiej. Westfalczycy, którzy po drugiem zdobyciu fortu Vaux zażywali tu dobrze zasłużonego spoczynku, znajdują się znowu od dawna na linii bojowej, a miejsce ich zajęli pionierzy. Ludzie ci, mimo polityki wygłodzenia Niemiec, wyglądają wybornie. Najwięcej zadziwiło mnie to, że wszyscy mieli na sobie mundury, na których nie było żadnych śladów wojny okopowej.

— Każdy żołnierz niemiecki — opowiadał mi jeden z pionierów — w chwili, gdy idzie do rezerwy, albo na wypoczynek, otrzymuje inny mundur, znajdujący się w stanie nienagannym. Poprzedni mundur idzie do naprawy i żołnierz otrzymuje go, wracając do rowów.

Sądząc z opowiadań tych ludzi, służba wojenna pionierów wymaga stalowych nerwów.

— W okolicy »Ziemi Zimnej« (Terre Froide) kopaliśmy chodnik minowy — mówił brodaty pionier z obrony krajowej. — W podziemnym chodniku było tyle tylko miejsca, że, leżąc na brzuchu, można było pracować i ziemię wyrzucać poza siebie. Gdzieś tam zupełnie blizko kopali Francuzi. Może obok, może tuż pod nami. Nie można było stwierdzić tego dokładnie z powodu nieustannych grzmotów artyleryi, dochodzących aż tu, pod ziemię. Zresztą było to obojętnem. Chodziło jedynie o to, kto pierwej będzie gotowy — Francuzi, czy my? Jak zwykle, po dziesięciodniowej pracy huknęła pierwej nasza mina. W ciągu 18 miesięcy wojowania przyzwyczaiłem się do strasznych rzeczy, ale na widok zniszczenia, spowodowanego naszą miną, która obejmowała 4.000 kilogramów bawełny strzelniczej, wstrząsnął mną dreszcz zgrozy. Nasz atak skierowany był przeciwko niskiemu łańcuchowi wzgórz, które Francuzi zamienili w prawdziwą twierdzę. Po wybuchu miny powstał ogromny krater, okolony wałem z ziemi, belek, szczątków dział i poszarpanych zwłok ludzkich. Pewnego razu spotkaliśmy się z Francuzami, pracującymi pod ziemią. Powstała walka krótka, ale straszna. Były w robocie łopaty i noże. Bomba ręczna, rzucona przez jednego z nas, rozstrzygnęła na naszą korzyść.

Dnie spoczynku w R. nie były dla dzielnych pionierów czasem bez zajęcia. Służba z bronią, gimnastyka, apel, nauka odbywały się tak samo, jak w koszarach. Mimo to ludzie ci znajdowali jeszcze czas, ażeby upamiętnić bytność swoją w tej okolicy. Naprawiali drogi spacerowe i umieszczali przy nich ławki. Widziałem „Wilhelmsruhe" i „Augustawarte" i „Kronprinzenstein", a wreszcie „Silberblick", improwizowany belweder z rusztowania na 15 metrów wysokiego, na które można było dostać się łatwo schodami. Stąd roztaczał się czarujący widok na rzekę Mozę. Nie brakowało nawet prawdziwej bawarskiej chaty góralskiej, w której szynkowano piwo prosto z beczki. Tu przy dźwiękach fortepianu, nie wiadomo skąd pochodzącego, tańczono „suwanego" i śpiewano piosenki góralskie. A wtórowały działa z pod Verdun

Na 5 minut przed godziną dziesiątą zjawił się feldfebel i zawołał: „Chłopcy spać!" Zabawa skończyła się. Wydostałem się na drewniany belweder. Wieczór był cudowny. Tylko na południe, gdzie leżał Verdun, widniała bezbarwna mgła. Nagle strzeliły wysoko w niebo słupy ciemnych chmur i utworzyły czarną ścianę, którą przedzierały błyski ognia. Straszny wybuch, po którym z kolei nastąpiło kilkanaście dalszych, wstrząsnął powietrzem. To pionierzy niemieccy — jak się nazajutrz dowiedziałem — wysadzili w powietrze pod Fleury stanowiska francuskie na przestrzeni 200 metrów Ale że nie można żartować z dalekonośnych dział francuskich, dowodzi fakt, że na dzień przed mojem przybyciem wioska, oddalona o 30 kilometr. od frontu francuskiego, była ostrzeliwana przez Francuzów. Silnie uszkodzony został zwłaszcza kościół, w którym najdowali się ranni żołnierze niemieccy a niemiecki lekarz został zabity. Pomagał on przy wynoszeniu chorych z płonącego kościoła. Odłamek pocisku działowego rozszarpał mu piersi i zabił na miejscu.

Gdy nazajutrz jechałem wozem prowiantowym z R do stacyi kolejowej, kanonada była bardzo silna. W ciągu minuty naliczyłem 43 strzały. Nasi utworzyli w stanowiskach nieprzyjacielskich pod Souville pierwszy wyłom Wśród tego chaosu wojennego żołnierze niemieccy na złotych łanach zboża machali kosami, a kobiety i dzieci pilnie zajmowały się pomocniczemi robotami. Z dwóch kominów kopalń pod R. wznosił się lekki dym. Wysoko w powietrzu zataczał samolot swoje kręgi.

Sprzyjało mi szczęście. Na dworcu kolei w B. widziałem jeńców francuskich, którzy dostali się do niewoli pod Souville Jak się dowiedziałem, byli to przeważnie Paryżanie, z pośród których wielu należało do najlepszych kół towarzystwa paryskiego. Bili się walecznie — jak zaświadczyli nasi żołnierze Bitwa była bardzo gwałtowna, walczono granatami ręcznymi i białą bronią — aż wreszcie resztka Francuzów poddała się.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 19 sierpnia.

Wojna na morzu.

Londyn. Według doniesienia Lloydsa, włoskie żaglowce „Iwa" i „Giuseppe Petrarka" zostały zatopione.

Odznaczenie kapitana łodzi podwodnej.

Berlin. Biuro Wolffa donosi o nadaniu orderu „Pour le merite" kapitanowi-porucznikowi Forstmanowi, który jako komendant łodzi podwodnej dotąd **zatopił przeszło sto nieprzyjacielskich okrętów o ogólnej pojemności 260.000 ton.**

Przedłużenie kadencyi parlamentu angielskiego.

Londyn. Izba gmin przyjęła bil parlamentarny w trzeciem czytaniu z zmianą, że czas trwania parlamentu oznacza się na siedm miesięcy zamiast, jak pierwotnie było projektowanem, na ośm miesięcy.

Strajk kolejarzy w Ameryce.

Paryż. »Temps« donosi z Waszyngtonu: Pomimo widoków zażegnania ruchu kolejarzy, odroczono wysyłkę 25.000 ludzi milicyi ku granicy meksykańskiej.

Narada w Waszyngtonie.

Waszyngton. Biuro Reutera donosi: Wilson zaprosił prezydentów głównych linij kolejowych na naradę do Waszyngtonu.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Pierwszy sezon letni operowy krak. Towarzystwa operowego.

Od roku 1874, to jest od czasów dyrekcyi Koźmiana, nie istniała stała organizacya operowa w Krakowie. Tegoroczny sezon letni był pierwszym po czterdziestudwóch latach; została wznowiona instytucya, która jak wykazał ubiegły sezon ma widoki »trwałego żywota«.

Niełatwym też był ten sezon. Piętrzyły się przeszkody niełada, nim zaczął funkcyonować mechanizm operowy. W początkach czerwca br. została zawarta umowa z Tow. operowem, a już 24 czerwca odbyło się pierwsze przedstawienie operowe. Ogólnie przyjęła prasa i publiczność nowo utworzoną organizacyę i jej przedstawienia operowe — życzliwie.

Tu i ówdzie odzywały się głosy przeciwne. Ten i ów chciałby widzieć operę krakowską na szczycie artyzmu. Głosy te, to przebrzmiałe już dzisiaj hasła: »Sztuka dla sztuki«. Wyznawcy tego hasła uważają się za absolutnych władców swej woli czy kaprysu, za samodzierżców, którzy na nic i na nikogo oglądać się nie potrzebują. Tymczasem tak nie jest.

Nietylko instytucya taka jak organizacya operowa, lecz nawet twórca musi swe twory realizować, to jest starać się, by inni chcieli je słuchać — a zatem nie wystarcza operze »grać sobie nie komu« — lub komponować »sobie«, trzeba znaleźć słuchaczy, a właśnie ci »słuchacze« obalają dewizę »sztuka dla sztuki«, i wytwarzają o wiele mocniejszą prawdę, sztuka, w tym zaś wypadku »muzyka dla słuchaczy«.

Jest tedy każda opera, każda produkcya muzyczna, sprzężona głęboko i organicznie z życiem społecznem. I widzimy na przykładach, że przedewszystkiem twórczość artystyczna tkwi w każdorazowym procesie dziejowym danego narodu i odtwarza to, co się stało i dzieje, a czasem to, coby się stać mogło.

W momentach tych opanowuje twórczość nietylko najdoskonalej uświadomionych artystów lecz i »maluczkich«, prostych żołnierzy, czy nawet w pieśni ludowej wypowiadających się chłopów. Stąd wyrasta »swoistość« i »odrębność narodowa«.

Przedstawienia operowe służą ludziom nie sobie, są zatem te przedstawienia sprzężone z całokształtem życia ludzkiego. Pod tym względem pierwszy sezon letni organizacyi operowej w Krakowie odniósł świetne zwycięstwo.

Trzydzieści pięć przedstawień, które odbyły się od 24 czerwca do 15 sierpnia br. miały taką ilość słuchaczy, jaką dać mógł stale zapełniony teatr miejski. A że teatr krakowski mieści dziewięćset osób, słuchało w ciągu trzydziestu pięciu wieczorów, przeszło trzydzieści tysięcy osób produkcyj operowych. Społeczeństwo zatem uznało wysiłek, jaki włożono w przedstawienia operowe i dało z siebie to, co dać mogło.

Jaką jednak bezwzględną wartość przedstawiały produkcye młodej organizacyi? Gdybyśmy dostosowali miarę, jaką mierzymy bogato uposażone opery, mające za sobą tradycye dziesiątek lat, to ocena ubiegłego sezonu musiałaby spaść poniżej zera termometru artystycznego i wykazałaby znaczne minusy. Lecz ocena taka byłaby oceną szalonego.

W ocenie artystycznej »naszej opery« muszą być uwzględnione te wszystkie czynniki natury zewnętrznej, które niezmiernie ważą na szali a dopiero różnica obciążenia przypadkowego balastu, da nam to czyste wielkie »plus« artystyczne, jakie potrafiła wywalczyć energia i talent kierowników artystycznego zespołu.

Balastu zaś było wiele. A choćbyśmy wyliczyli tylko: nagłość zaczęcia sezonu, bez poprzedniego przygotowania, brak stałego zespołu orkiestrowego i chóralnego, niedostatki reżyseryi z powodu braku czasu wśród ustawicznych prób, brak odpowiedniej do opery dostosowanej służby technicznej i brak odpowiednich dekoracyi i kostyumów, (z wyjątkiem Butterfly), to będziemy chyba mieli dosyć przeszkód, z któremi walczono.

Osiągnięto w każdym razie na ogół »poprawność artystyczną«, a to jest gwarancyą, że przy wznowieniu środków finansowych, wzniesie się przy spokojnej pracy i poziom artystyczny.

Na razie rozporządza opera krakowska zupełnie przyzwoitą orkiestrą i dobrze brzmiącym chórem, te dwa ensemble operowe zatrzymać i utrzymać powinno być staraniem zarządu opery. Najbardziej piekącą sprawą jest kwestya reżyseryi opery, zwłaszcza chórów i początkujących artystów.

Kończąc niniejsze sprawozdanie, zaznaczyć mogę, że to, co nasza opera winna była oddać społeczeństwu, oddała — słuchacze liczni znaleźli się — sukces społeczny osiągnięto.

Teraz podjąć należy trud doprowadzenia słuchaczy tam, gdzie być powinni. Dalsza praca artystyczna powinna zacząć oddawać artyzmowi to, co jest... artystyczne.

Realizacya prawdy artystycznej, oto drugi etap, w jaki wkroczy niezawodnie kierownictwo opery krakowskiej, a prawda i piękno artystyczne nie uśpi zainteresowania zbiorowego — owszem obudzi go i podnieci.

Każde bowiem zjawisko społeczne otoczone jest siecią niechęci, uprzedzeń, przesądów, frazesów i niedomówień, które tworzą tak zwaną opinię. W tem samem położeniu znajduje się powstająca w oczach naszych opera.

Walka zaś, jaka czeka młodą organizacyę, ustali tylko rytm pracy kierowników, zorganizuje wolę i zharmonizuje się kiedyś z potrzebą i koniecznością zbiorową. *B. Raczyński.*

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.